



tekst

**MARTA WOYNAROWSKA**

redaktor wydania

**M**ałe, czasami schowane w lesie, czasami stojące wśród pól, albo tuż przy drogach, od wieków stanowią widoczny znak wiary naszych przodków i nas samych. Część z nich każdego roku w maju ożywa, stając się miejscem wspólnej modlitwy. Odradza się bowiem na nowo zwyczaj odprawiania nabożeństw majowych przy kapliczkach, krzyżach czy figurach świętych. Uczestnicy majówek pod chmurką zgodnie podkreślają ich wyjątkową atmosferę. Więcej w artykule na stronach IV-V.

## krótko

### Ciepło z Unii

**STALOWA WOLA.** Dom zakonny Zgromadzenia św. Michała Archanioła w Stalowej Woli skorzysta z unijnej pomocy na budowę ekologicznej kotłowni wykorzystującej odpady drzewne, czyli biomasę. W sumie na kotłownię i kolektory słoneczne potrzeba ponad 1,1 mln zł. Michałali napisali więc wniosek o unijne dofinansowanie inwestycji. Udało się im otrzymać 556 tys. zł z naboru „infrastruktura energetyczna”, jaki prowadzi Urząd Marszałkowski.

## Pielgrzymka Jagiełły na Święty Krzyż

# Bóg pobłogosławił



ARCHIWUM OMI ŚWIĘTY KRZYŻ

**W strugach ulewnego deszczu** przebiegała 16 maja rekonstrukcja pielgrzymki króla Władysława Jagiełły do sanktuarium na Świętym Krzyżu. W rolę monarchy wcielił się Daniel Olbrychski.

**W** Nowej Słupi o godz. 9 na specjalnie przygotowanej scenie rozpoczęła się inscenizacja pielgrzymki króla Władysława Jagiełły, która wpisała się w obchody 600. rocznicy bitwy pod Grunwaldem w regionie świętokrzyskim. Ucharakteryzowany na władcę polskiego Daniel Olbrychski przekazał superiorowi świętokrzyskiego klasztoru miecz, koronę i szaty królewskie. Przywdział natomiast strój pielgrzyma.

Przed wyruszeniem w pielgrzymkę, superior Zygfryd Wiecha ze Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi

**Król Jagiełło (Daniel Olbrychski) przed Grunwaldem pielgrzymował na Święty Krzyż**

Niepokalanej pobłogosławił króla i cały jego orszak. Z uwagi na ulewny deszcz, liczący ponad 100 osób orszak królewski wraz z kilkuset pielgrzymami dotarł jedynie do rzeźby pielgrzyma Emeryka, który stoi u stóp Świętego Krzyża.

Następnie w sanktuarium relikwii Drzewa Krzyża Świętego sprawowana była Eucharystia, której przewodniczył w imieniu ordynariusza sandomierskiego ks. inf. Roman Chwałek. W modlitwie uczestniczyli licznie przybyli pielgrzymi z kraju i województwa świętokrzyskiego. Przed rozpoczęciem Mszy św. redaktor Maciej Orłoś przypomniał historię pielgrzymki króla Jagiełły i jej intencję. Daniel Olbrychski, wcielony w postać monarchy, poprosił z kolei o błogosławieństwo Boże dla Korony Polskiej.

W wygłoszonej homilii superior świętokrzyski o. Zygfryd Wiecha przypomniał wagę i znaczenie pielgrzymki królewskiej oraz fakt, że tak uroczyste wspomnianie tego wydarzenia rozpoczyna w naszym kraju

świętowanie wielkiego jubileuszu 600. rocznicy bitwy pod Grunwaldem.

– Niewątpliwie wiktoria grunwaldzka rozpoczęła się na Świętym Krzyżu, gdyż to właśnie tu, przy relikwiach Drzewa Krzyża Świętego, Bóg pobłogosławił naszą ojczyznę – mówił o. Zygfryd Wiecha. – Ówczesne świadectwo naszego władcy po dziś dzień jest nam potrzebne. Dziś jesteśmy z królem Jagiełłą, który prosił Boga o błogosławieństwo dla ojczyzny – dodał superior.

Po Mszy św. nastąpiło otwarcie V Jarmarku Świętokrzyskiego. W jego ramach wystąpili Piwnica pod Baranami, Marcin Wyróstek z zespołem, Kielecki Teatr Tańca, zespoły z Węgier, gminy Bieliny i Nowej Słupi. Prezentacje odbyły się na specjalnie przygotowanej scenie przy budynku Muzeum Przyrodniczo-Leśnego. Niedzielną uroczystość rozpoczęła obchody Tygodnia Jagiellońskiego. Zakończy go 23 maja Eucharystia na Świętym Krzyżu, której będzie przewodniczył i homilię wygłosi ordynariusz radomski bp Henryk Tomasik.

apis



## Patron z herbu

**KRZAKI.** Szkoła Podstawowa w Krzakach w powiecie stalowowskim otrzymała za patrona Orła Białego. Podczas uroczystości w szkolnej sali gimnastycznej przewodniczący Rady Gminy Pyszniczy Józef Górczyca odczytał uchwałę radnych o nadaniu szkole imienia Orła Białego. Nowy sztandar szkoły poświęcił ks. Andrzej Bobola. Odświeżona została także tablica pamiątkowa z wizerunkiem patrona szkoły. **ac**



ANDRZEJ CAPIGA

**Sztandar poświęcił ks. Andrzej Bobola**

## Etyczne dziennikarstwo

**TARNOBRZEG.** O tym, że dziennikarstwo wymaga odpowiedzialności za przekazywane informacje, powściągliwości w komentarzach opiniotwórczych i przede wszystkim etycznego podejścia do drugiego człowieka, mogli się przekonać 12 maja br. uczestnicy wykładu „Problemy etyki dziennikarskiej w świecie współczesnych mediów”, którego prelegentem był znany dziennikarz sportowy i wieloletni Członek Komisji Etyki TVP Krzysztof Miklas. Dziennikarza gościła Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Tarnobrzegu. – Pierwszą i z pewnością najważniejszą zasadą w naszej pracy jest realizacja prawa każdego człowieka – wyjaśnił Krzysztof Miklas, podkreślając słowa „każdego człowieka”. – Musimy przy tym pamiętać, że racją emisji



FILIP MATERKOWSKI

**Krzysztof Miklas wygłosił wykład w auli PWSZ w Tarnobrzegu**

programu czy publikacji powinno być zainteresowanie odbiorców, a jednocześnie dobro publiczne. Po zakończeniu wykładu jego uczestnicy wzięli udział we wspólnej dyskusji na temat etyki reporterskiej. **zm**

## Walczyli w hali

**ELBLĄG–JANÓW LUBELSKI.** V Mistrzostwa Polski Liturgicznej Służby Ołtarza w Halowej Piłce Nożnej odbyły się 1 i 2 maja br. Impreza zebrała ok. 100 drużyn z całej Polski, w tym piłkarzy z par. pw. św. Jadwigi z Janowa Lubelskiego. Rozgrywki poprzedziła Msza św. odprawiona przez bp. Józefa Wysockiego, w której uczestniczyło

ponad 1000 lektorów i ministrantów z całej Polski. Janowska drużyna (na zdjęciu) w składzie: Jakub Kaproń, Przemysław Sulowski, Przemysław Kamiński, Karol Szabat, Piotr Szczeki, Piotr Kamiński, Robert Widz, Damian Matysiak, Michał Szczeki, Grzegorz Pachuta, Łukasz Krzos i manager Krzysztof Brodowski, zajęła XIII miejsce. **kb**



KRZYSZTOF BRODOWSKI

## Złoto dla księdza strażaka

**DOMOSTAWA.** Ks. Stanisław Konik, proboszcz parafii Matki Bożej Królowej Polski w Domostawie, długoletni kapelan strażaków w powiecie niżańskim, został odznaczony Złotym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa. Odznaczenie wręczył mu Jan Pac, prezes Zarządu Oddziału Powiatowego OSP w Nisku. Proboszcz otrzymał także pamiątkową statuetkę od burmistrza Niska Juliana Ozimka. Oprócz ks. Stanisława Konika wyróżniono jeszcze ośmiu innych strażaków, w tym Stanisława Konia z Przędzela naj-



ANDRZEJ CAPIGA

**Ks. Stanisław Konik odznaczony Złotym Medalem**

wyższym pożarniczym odznaczeniem – Medalem Honorowym im. Bolesława Chomycza. **ac**

## Wspomnienia są żywe

**TARNOBRZEG.** W środę 12 maja przy klasztorze ojców dominikanów w Tarnobrzegu odbyło się uroczyste otwarcie wystawy fotograficznej „104 pielgrzymki Jana Pawła II”, która została zorganizowana dla uczczenia 90. rocznicy urodzin Papieża Polaka. Wernisaż poprzedziła Msza św. koncelebrowana przez o. Jarosława Ziółę OP. Następnie wszyscy udali się przed kościół, gdzie główny organizator wystawy, przewodniczący tarnobrzegskiego KIK-u Kazimierz Wiszniowski przypomniał pogrzeb Ojca Świętego. O. Krzysztof Parol OP, przeor



FILIP MATERKOWSKI

**Wystawa stanęła na placu przed kościołem**

klasztoru, w rozmowie z „Gościem Niedzielnym” podkreślił, że musimy jeszcze bardziej wsłuchiwać się w naukę Jana Pawła II, tak aby stała się w naszym życiu owocna. **zm**

## Jeżowe w finale

**WARSZAWA–JEŻOWE.** Laureatkami finału V Ogólnopolskiego Przeglądu Twórczości Poetyckiej im. Jacka Kaczmarskiego „Rytmy nieskończoności” w Warszawie zostały dwie uczennice Liceum Ogólnokształcącego w Jeżowie – Dominika Gil oraz Karolina Szewczyk. Dominika Gil jest laureatką konkursu po raz drugi z rzędu. Z całego Podkarpacia były jeszcze tylko dwie laureatki: Paulina Sykutowska z Zespołu Szkół im. ks. Stanisława Staszica w Tarnobrzegu oraz Monika Wojdyła z Zespołu Szkół im. Bolesława Chrobrego w Leżajsku. **ac**



ANDRZEJ CAPIGA

**Dominika i Karolina z ojcem Wacławem Oszańcą**

**GOŚĆ SANDOMIERSKI**

sandomierz@goscniezdielny.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz, ul. Staromiejska 11  
TELEFON (15) 832 76 60 FAKS (15) 832 76 61  
REDAGUJĄ:  
ks. Michał Szawan – dyrektor oddziału,  
Andrzej Capiga, Marta Woynarowska

Ku istocie rzeczy



felieton

BP WACŁAW  
ŚWIERŻAWSKI

biskup senior

## Duch miłości

W prawdzie nie śpiewamy w dniu Zesłania Ducha Świętego pieśni paschalnej „Wesoły nam dzień dziś nastał”, jednak głęboka, choć cicha i milcząca radość przepełnia nasze serca. Nawiąże do tej dominanty dzisiejszej uroczystości słowo prefacji, proklamujące: „Chrystus wstąpił do nieba i siedząc po prawicy Ojca, zesłał w dniu dzisiejszym na przybrane dzieci obiecanego Ducha Świętego.

Dlatego pełnią łask paschalnych radują się wszystkie ludy na całej ziemi”. Radujemy się jako współpracownicy (oby tak było!) naszego Mistra i Pana, tworząc wraz z Nim wspólne dzieło. Radujemy się, wiedząc, że to dzieło dziś otrzymuje koronę chwały za cierpliwe jego zakończenie.

Pierwszy etap dzieła dokonanego przez Chrystusa, dzieła odkupienia, dopełnił się w momencie szczytowym ukrzyżowania. „Jezus zawałał głosem donośnym” (Mt 21,50; Mk 15,31; Łk 23,46): »Wykonało się!«. I oddał ducha” (J 19, 30).

Niektórzy ojcowie Kościoła mówią, że to jest pierwsze tchnienie tego, co dziś w pełni się objawiło. Przypieczętował wtedy swoją krwią to wszystko, co mieściło się w Jego zbawczym dziele. I trzeba do tego dodać także i to, że cały ten skarb ukrył w swoim eucharystycznym Ciele. Tu nadal czyni i tu nadal naucza ludzi o ich prawdziwym życiu. I udziela Ducha, którego oddał w chwili śmierci na krzyżu, Ducha miłości, który kontynuuje w historii ludzkości dzieło zbawienia.

Prezydent Kaczyński docenił mieszkańców Ulanowa

# Wymowne odznaczenia

**Krzyże zasługi ks. Józefowi Lizakowi i Mieczysławowi Łabęckiemu nadał prezydent Lech Kaczyński.** W imieniu nieżyjącego już Prezydenta wręczył je wojewoda podkarpacki Mirosław Karapyta.

Z wnioskiem o przyznanie krzyży zasługi do urzędu wojewody w Rzeszowie zwrócił się Stanisław Garbacz, burmistrz Gminy i Miasta Ulanów. Wojewoda przekazał wnioski do Kancelarii Prezydenta RP, gdzie uzyskały one pełną akceptację. Decyzją Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego z 29 stycznia tego roku ks. proboszcz Józef Lizak został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, a Mieczysław Łabęcki Srebrnym Krzyżem Zasługi. Uroczystość wręczenia odznaczeń odbyła się w Sali Kolumnowej Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie. Mirosław Karapyta udekorował odznaczeniami przyznanymi przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego 28 osób najbardziej zasłużonych dla regionu.

– To szczególnie dzień, bo mija miesiąc od tragedii w Smoleńsku – podkreślił podczas uroczystości Mirosław Karapyta. – A odznaczenia, które mam zaszczyt wręczać, nadał Lech Kaczyński, prezydent RP, w uznaniu zasług, jakie ponieśliście, działając na rzecz innych ludzi. Dlatego wierzę, że to wyróżnienie jest dla was szczególnie powodem do dumy i satysfakcji. Przy tej okazji chcę szczególnie podziękować ks. Józefowi Lizakowi, bo przyczynił się on do mojego wychowania: przygotowywał mnie do Pierwszej Komunii Świętej. Jest z nami również Mieczysław Łabęcki, człowiek legenda, wielki propagator flisactwa i osoba, dzięki której o Ulanowie i Podkarpaciu usłyszała cała Europa.

Ksiądz Józef Lizak poprowadził modlitwę za tragicznie zmarłego prezydenta Lecha Kaczyńskiego, Marię Kaczyńską i pozostałe ofiary katastrofy z 10 kwietnia.

– Ulanów to moje „serce świata” – zaznaczył ks. Józef Lizak. – W tym pięknym miasteczku, stolicy polskiego flisactwa, jestem kapłanem od 40 lat. Krzyż Zasługi traktuję jako odznaczenie przyznane całej wspólnocie parafialnej, bo wszystko, co robimy, robimy wspólnie.

Ksiądz prałat Lizak, który posługę duszpasterską pełni w Ulanowie od 1971 roku, jest osobą niezwykle zasłużoną dla miasta i jego rozwoju. Dlatego Bractwo Miłośników Ziemi Ulanowskiej nadało mu w 2008 roku zaszczytny tytuł „Prawowitego Kuratora Bractwa Flisackiego”, a Rada Miejska w imieniu mieszkańców gminy przyznała w 2006 roku tytuł „Honorowego Obywatela Gminy i Miasta Ulanów”. Był inicjatorem i koordynatorem przeprowadzonej w latach 1976–1979 renowacji XVII-wiecznego kościoła św. Jana Chrzciciela. Gdy natomiast w 2002 roku pożar strawił znaczną część



Wojewoda podkarpacki dekoruje ks. Józefa Lizaka... i Mieczysława Łabęckiego (PONIŻEJ)



świątyni Świętej Trójcy, ks. Lizak stanął na czele komitetu jej odbudowy, wywalczył blisko 1 mln zł dotacji i w ciągu trzech lat kościół odzyskał swój pierwotny wygląd. Przez ponad rok ks. Józef Lizak walczył też z oporem komunistycznych władz, które nie chciały wydać pozwolenia na budowę pomnika Jana Pawła II. Dzięki jego uporowi i determinacji ulanowski monument jest pierwszym w Polsce pomnikiem Papieża Polaka, który został ustawiony w świeckim miejscu.

Mieczysław Łabęcki z kolei jest jednym z członków założycieli Bractwa Miłośników Ziemi Ulanowskiej, które stawia sobie za cel odtworzenie i podtrzymanie tradycji flisackich. Przez wiele lat pełnił funkcję cechmistrza. Jego działania doprowadziły do nadania Ulanowowi miana Stolicy Polskiego Flisactwa. Korzystając zaś ze zgromadzonych materiałów historycznych, odtworzył receptury tradycyjnego pożywienia flisackiego jak: chrupaczki, kluski orylskie, smalec z grzybami czy chleb ze skwarkami. Chleb zdobył pierwszą nagrodę w finale konkursu „Nasze Kulinarne Dziedzictwo” i został odznaczony statuetką Perła 2007 jako jeden z 18 produktów lokalnych i regionalnych z całego kraju. Mieczysław Łabęcki przez 2 kadencje pełnił funkcję radnego powiatu niżańskiego, był członkiem Rady Miejskiej w Ulanowie, a obecnie działa na rzecz lokalnej społeczności jako wiceprezes stowarzyszenia Partnerstwo dla Ziemi Niżańskiej.

ZDJEŃCA ANDRZEJ GAPIGA

23 MAJA 2010 GOŚĆ NIEDZIELNY

ac





# Polska

względu na pogodę. Trwają średnio od 40 do 45 minut. Uczestnicy w nich od 30 do 250 osób, w zależności od usytuowania kapliczki (wyjątkowo 3 maja na majówkę przyszło nawet 400 osób!). Pół godziny przed nabożeństwem panie z Legionu Maryi śpiewają pieśni maryjne i patriotyczne.

– Pomysł odprawiania nabożeństw przy kapliczkach – wyjaśnia ks. Rafał Cudziło – narodził się pod koniec kwietnia 2008 roku na spotkaniu Legionu Maryi. Wspominaliśmy wtedy, że dawniej nasi ojcowie kulturowali piękną tradycję odprawiania takich nabożeństw, że ludzie modlili się przy nich, potem rozmawiali, po prostu jednoczyli się. Padł pomysł, aby ją wskrzesić. Po

**Drewniana kapliczka w lesie w Kępiu Zaleszańskim**

zgodzie księdza proboszcza daliśmy na ten temat ogłoszenie w kościele. Już od pierwszej majówki była spora frekwencja wiernych; najmniej 30 osób (z powodu złej pogody), ale bywało też 250 i więcej, na przykład przy krzyżu kolejowym w Zaleszanych. Dokładnie nie liczymy, bo nie w tym rzecz.

Z reguły ludzie przynoszą na nabożeństwa majowe swoje krzeselka lub, gdy sołtys jest zaradny, ławki dowożone są traktorem. Większość osób jednak stoi, gdyż nabożeństwo nie jest długie. Każda majówka co roku wygląda tak samo, tylko intencje mogą być różne. W październiku natomiast przy kapliczkach odmawiany jest Różaniec. 16 grudnia z kolei wierni gromadzą się przy nich, by uczcić pamięć poległych w kopalni „Wujek”. W tym roku zaś doszła nowa rzecz: kolędowanie przy kapliczkach – nawet podczas największych mrozów, dochodzących do minus 20 stopni, zawsze znalazła się grupa wytrwałych wiernych. Podczas pierwszej majówki każdy jej uczestnik otrzymuje śpiewnik oraz ulotki z terminem nabożeństw w poszczególnych sołectwach zaleszańskiej gminy. Jest to o tyle ważne, że w parafii jest aż 37 kapliczek i dwa krzyże, przy których można takie nabożeństwa odprawić. W każdej wiosce jest po kilka kapliczek, a w Kępiu Zaleszańskim jest ich osiem. Kapliczki są

**TRADYCJA. W maju Polska jak długa i szeroka spotyka się na majówkach.** Od niedawna odradza się także piękna tradycja majowych nabożeństw odprawianych na świeżym powietrzu, przy kapliczkach ustawionych w lesie, na łące czy przy drodze. Ich uczestnicy twierdzą, że taka majówka to niesamowite przeżycie zarówno ze względu na rytmiczne i wpadające w ucho maryjne pieśni, jak i budzącą się do życia przyrodę.

tekst

**ANDRZEJ CAPIGA  
MARTA WOYNAROWSKA**

sandomierz@goscniedzielny.pl

**W**wielu miejscowościach naszej diecezji są kontynuowane bądź reaktywowane nabożeństwa majowe przy kapliczkach, krzyżach. Coraz więcej osób docenia także ich niezwykłą atmosferę i urok. Najczęściej organizowane są w wioskach, jak na przykład w Za-

leszanych, ale także w miastach, na przykład w Tarnobrzegu, gdzie można zobaczyć ludzi zgromadzonych w samym jego centrum i śpiewających Litanię do Matki Bożej.

## Kapliczek więcej niż dni maja

Tradycja odprawiania majówek przy kapliczkach jest w parafii pw. św. Mikołaja Biskupa w Zaleszanych stosunkowo młoda, bo ma zaledwie dwa lata. W tym roku wierni na majowe nabożeństwa poza kościołem zbierają się po raz trzeci. Majówki prowadzi ks. Rafał Cudziło, i to bez





**Na nabożeństwie nie zabrakło też dzieci i młodzieży**  
**PO LEWEJ: Wierni żywiotowo włączyli się do leśnej majówki**  
**PO PRAWIEJ: W Tarnobrzegu codzienne majówki odbywają się przy kapliczce przy ul. Sienkiewicza**



# kapliczkowa

różne: stare drewniane lub nowoczesne, zbudowane w ciągu ostatnich dwóch lat. Nowych jest cztery, w tym na przykład na Ruskiej Wsi i na Łączkach (podobno najładniejsza, podświetlana). Ich poświęcenie było zawsze okazją do zorganizowania zlotu Legionu Maryi. Mieszkańcy odnowili również 13 starych kapliczek i krzyży.

## Było super

W Kępiu Zaleszańskim, do którego wybrałem się na majówkę, jest osiem kapliczek. Tym razem nabożeństwo odbyło się w tzw. lesie plebańskim na terenie dawnego cmentarza z okresu I wojny światowej, gdzie spoczywają bezimienni żołnierze różnych narodowości.

– Dzisiaj – powiedział na początku nabożeństwa ks. Rafał Cudziło – mija dokładnie miesiąc od katastrofy w Smoleńsku. Modlimy się więc za naszą Ojczyznę, aby swoją historię zawsze budowała na prawdzie i sprawiedliwości.

Majówka odbyła się przy drewnianej kapliczce. Dwa lata temu, staraniem gminy, plac wyłożono kostką oraz ustawiono krzyż. W poniedziałek o godz. 19 zgromadziło się tutaj kilkadziesiąt osób w różnym wieku, którzy odmawiali modlitwy i śpiewali maryjne pieśni, trzymając się za ręce na znak wspólnoty.

Helena Gorczyca przyjechała na majówkę do Kępia Zaleszańskiego ze Stalowej Woli. Twierdzi, że takie nabożeństwo to podwójna przyjemność: łatwiej można się spotkać z Bogiem, a także rozkoszować pięknem przyrody. – Jestem tutaj pierwszy raz – dodała pani Helena – i jest naprawdę super.

Janina Baran jest na każdej majówce, czasami dwa razy dziennie. – W gminie Zaleszany – podkreśla pani Janina – mieszkańcy naprawdę kochają Maryję. Szczególnie zaś widać to podczas majówek.

Roman Żabiński, prezes Koła Radia Maryja w Zaleszanach, uważa, że kult Matki Bożej w gminie Zaleszany z roku na rok jest coraz większy, w czym duża zasługa ks. Rafała, maryjnego kapłana, który mobilizuje parafian do modlitwy.

## W miejskim gwarze

Szum przejeżdżających aut, w tym huk potężnych ciężarówek, co chwilę przygłusza śpiewy ludzi zgromadzonych wokół kapliczki przy ul. Sienkiewicza w Tarnobrzegu. Ale modlący się ten hałas nie przeszkadza, jak mówią, przyzwyczaili się do niego, przychodzą tutaj bowiem na nabożeństwa majowe od ponad 20 lat. – To chyba najbardziej znana kapliczka w mieście – śmieje się pani Józefa, jedna z jej najbardziej aktywnych opiekunek. – Niemal wszyscy w mieście wiedzą, że tylko tu w każdy majowy wieczór spotykamy się, by odśpiewać Litanię do Matki Bożej. Z roku na rok grupa wiernych staje się coraz liczniejsza, w niektóre dni modli się tu nawet 50 osób. – Są to głównie okoliczni mieszkańcy, z domów jednorodzinnych oraz bloków – wyjaśnia pani Janina. – Kiedy przeprowadziłam się do Tarnobrzega, bardzo mi brakowało, jak chyba wielu innym osobom, które przeniosły się do miasta z wiosek, owych kapliczkowych nabożeństw. Od dzieciństwa bowiem byłam przyzwyczajona, że w majowe wieczory wszyscy zbierali się przy krzyżu, żeby wielbić Matkę Bożą. I jakieś 20 lat temu dowiedziałam się, że przy ul. Sienkiewicza jest kapliczka i tam okoliczni mieszkańcy zbierają się na modlitwę. Zupełnie przypadkowo o nabożeństwach majowych, odprawianych pod chmurką, dowiedziała się również pani Józefa. – Przechodziłam któregoś majowego wieczoru ul. Sienkiewicza i zobaczyłam modlących się przy kapliczce ludzi. Zaintrygowało mnie to, i któregoś dnia dołączyłam do nich. Początkowo nieregularnie, ale szybko przerodziło się to w codzienny, niezwykle miły obowiązek. I teraz, kiedy kończy się maj, z niecierpliwością wyczekuję następnego roku. – Nabożeństwo to ma jakiś swój nieodparty urok – zauważa pani Helena, opiekująca się kapliczką od wielu lat i jednocześnie dbająca o oprawę majówek. Wyszukała wiele starych, zapomnianych już, a jakże pięknych pieśni maryjnych, które spisała w specjalnym mo-

dlitewniku, rozdawanym wszystkim uczestnikom wspólnej modlitwy. – Tu możemy się wyśpiewać – mówi z uśmiechem pani Józefa. – W kościele zaśpiewa się jedną lub dwie pieśni, a podczas naszych nabożeństw nawet osiem, dziewięć.

Uczestnicy majówek w ciągu owych 20 lat zżyli się ze sobą i stworzyli swoistą wspólnotę. – Składamy się na kwiaty, znicze, wspólnie sprzątamy, porządkujemy i upiększamy teren kapliczki – mówi pani Helena. – 22 maja w kościele na Serbinowie będzie odprawiona Msza św. w intencji wszystkich przychodzących tu modlić się, także tych, którzy odeszli już do Pana – dodaje pani Józefa.

## Kapliczka za ocalenie

Troska o kapliczkę jest dla wielu osób, przychodzących modlić się przy niej, zadaniem pierwszoplanowym. Kapliczka liczy sobie bowiem ponad 100 lat, została wzniesiona w 1872 r. Dotychczas wierni sami dbali o nią, odświeżali, malowali. – Kapliczka wygląda tak dobrze, ponieważ pani Jasia co dwa lata sama ją malowała – wyjaśnia pani Helena. – Ale mimo naszych zabiegów wymaga dodatkowego remontu. – Koniecznie trzeba poprawić albo wymienić drzwi, które z trudem się otwierają, płytki wewnątrz oraz wybrukować otoczenie wokół niej – dodaje pani Józefa. W tej sprawie pani Janina kilkakrotnie już interweniowała w Urzędzie Miasta i Delegaturze Urzędu Ochrony Zabytków, gdzie usłyszała zapewnienia, że prace rozpoczną się w czerwcu tego roku.

Kapliczka, jak głosi tradycja, ma niezwykłą przeszłość. Ufundował ją bowiem niejaki Jakub Mortka, w podzięcie za uratowanie życia. W miejscu, gdzie stoi, przed ponad wiekiem teren był bagnisty, nie brakowało zdradliwych stawów. Przejeżdżając kiedyś wozem konnym, wspomniany Jakub zaczął tonąć. Niestety, konie wraz z wozem utopiły się, cało wyszedł z tego wydarzenia tylko on.

W niedzielę 16 maja przy kapliczce odbyła się parafialna majówka. Od kilku lat w parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Tarnobrzegu w każdą niedzielę maja odprawiane są nabożeństwa majowe przy kapliczkach, figurach i pomnikach usytuowanych na jej terenie. Ich inicjatorem był proboszcz serbinowskiej wspólnoty – ks. prał. Michał Józefczyk. ■



włączyli się w prace przy tworzeniu kaplicy. – Powstanie miejsca do modlitwy było inicjatywą samych chłopców – wyjaśnia Andrzej Chrapkiewicz, dyrektor Zakładu Poprawczego. – Oczywiście przystaliśmy na nią, bowiem

**W liturgii pod przewodnictwem ordynariusza uczestniczyli wychowankowie zakładu**

W poprawczaku mają kaplicę

# Wyszli z inicjatywą

Od 7 maja chłopcy przebywający w Zakładzie Poprawczym w Ostrowcu Świętokrzyskim mają własną kaplicę. Jej poświęcenia dokonał bp Krzysztof Nitkiewicz.

Powstanie domu modlitwy było możliwe dzięki dyrekcji zakładu, proboszczowi parafii pw. NMP Saletyńskiej na Piaskach, na terenie której mieści

się placówka – ks. dziekanowi Zbigniewowi Wiatrkowi, kapelanowi poprawczaka – ks. Zbigniewowi Zybale, a przede wszystkim dzięki samym chłopcom, którzy czynnie

praca duszpasterska jest tutaj równie ważna jak praca resocjalizacyjna – podkreśla. Zaangażowanie chłopców w powstanie kaplicy dało się również odczuć podczas liturgii jej poświęcenia. Wychowankowie zakładu przeczytali słowo Boże, przygotowali modlitwę wiernych, a także zaśpiewali dwie pieśni, dając wyraz również i temu, że udział w praktykach religijnych nie jest im obcy. Nad całością liturgii czu-

wał kapelan ks. Zbigniew Zybała. – Chłopcy przebywający w zakładzie mają nie tylko katechezy, ale często uczestniczą w praktykach religijnych – wyjaśnia ks. Zbigniew Zybała. – Przystępują do spowiedzi św. oraz biorą udział w Mszach świętych. Cieszy więc fakt, że od dziś życie sakramentalne będą mogli praktykować w nowo powstałej kaplicy, która stanie się dla nich również miejscem prywatnej modlitwy – dodaje kapelan. Kaplica, znajdująca się w jednym z licznych pomieszczeń przekazanych na rzecz zakładu przez Sąd Rejonowy, jest już prawie kompletnie wyposażona. Dzięki wsparciu ks. prał. Zbigniewa Wiatrka, znalazły się w niej ołtarz, ambona, krzyż, obraz Matki Bożej, stacje Drogi Krzyżowej oraz konfesjonał.

W Zakładzie Poprawczym, który mieści się przy ulicy Długiej, przebywa około 50 chłopców w wieku od 15 do 21 lat. W placówce, będącej jedyną tego typu w województwie świętokrzyskim, działają również Gimnazjum oraz Zasadnicza Szkoła Zawodowa. Ich dyrektorem jest Zbigniew Saramak. **ms**

Rycerze Kolumba w diecezji sandomierskiej

## Duszpasterska pomoc

Katolicka organizacja Rycerzy Kolumba zainaugurowała działalność w diecezji sandomierskiej, przyjmując do swojego grona 43 nowych członków.

Dokonało się to w obecności bp. Krzysztofa Nitkiewicza w Wyzszym Seminarium Duchownym w Sandomierzu, podczas obrzędu inicjacji na pierwszy stopień wtajemniczenia, którym jest miłosierdzie. Wzięło w nim udział ośmiu

kapłanów – będą oni pełnić funkcję kapłanów Rycerzy Kolumba. Kolejnym krokiem w działalności rycerstwa będzie utworzenie kilku rad, przygotowujących odpowiednie programy działania, m.in. na rzecz obrony wartości chrześcijańskich

(zwłaszcza wartości ludzkiego życia), wspierania rodzin oraz działalności charytatywnej na rzecz braci i wspólnot parafialnych. – Rada powstaje przy parafii i ma wspierać księdza proboszcza w działalności na rzecz danej wspólnoty Kościoła, przy której została założona – wyjaśnia Leszek Waksmundzki, konsultant Rady Najwyższej Rycerzy Kolumba ds. rozwoju w Polsce. – Aby powstała, musi być przynajmniej 30 mężczyzn wzajemnie się wspierających oraz tworzących program działalności. Proboszcz parafii, przy której działa rada, staje się automatycznie jej kapłanem, pełniąc opiekę duchową nad rycerzami – dodaje Leszek. – Cała działalność Ry-

cerzy Kolumba zawarta jest w tytule książki autorstwa Carla Andersona, Najwyższego Rycerza, który brzmi „Cywilizacja miłości” – wyjaśnia z kolei Dariusz Kruszyński, delegat rejonowy Rycerzy Kolumba. – Jako rycerze staramy się tę cywilizację miłości budować poprzez cztery filary naszej działalności, którymi są: miłosierdzie, jedność, braterstwo i patriotyzm – podkreśla.

Rycerze Kolumba zostali utworzeni w 1882 r. jako bratnia dobroczynna organizacja w New Haven, w stanie Connecticut, przez ks. Michaela McGivneya oraz niewielką grupę katolickich mężczyzn. Ich głównym celem było zapewnienie opieki rodzinom członków organizacji. Z biegiem czasu program organizacji został poszerzony, aby wyjść naprzeciw konkretnym potrzebom. Rycerze Kolumba do dzisiaj angażują się mocno w życie Kościoła, państwa i wspólnoty. W Polsce działają od 2006 r., skupiając ponad tysiąc członków. **ms**

**Na pierwsze spotkanie Rycerzy Kolumba przybyło ponad 40 mężczyzn, wraz ze swoimi duszpasterzami**





Około 100 archiwalnych zdjęć i pocztówek

# Miasto ze wspomnień

W 320. rocznicę lokacji Rozwadowa, dzisiaj dzielnicy Stalowej Woli, na placu przed kinem Ballada można oglądać wystawę plenerową, na której znalazło się około 100 zdjęć i pocztówek pochodzących ze zbiorów Muzeum Regionalnego i od osób prywatnych. **W większości zbiory te nigdy nie były publikowane.** Ekspozycja jest okazją, by skarby obejrzała szersza publiczność.



Sentymentalna podróż do Rozwadowa

Wystawa przypomina utrwalone na starych fotografiach i pocztówkach wydarzenia, obrazy i epizody z historii Rozwadowa i jego mieszkańców. Miasteczko, założone przez Gabriela Rozwadowskiego na gruntach wsi Charzewice, mocą przywileju wydanego przez Jana III Sobieskiego w 1690 roku, widniało na mapach do roku 1973, kiedy to włączone zostało do rozrastającej się aglomeracji miejskiej Stalowej Woli. Na starych urokliwych fotografiach obiekty architektoniczne stają się tłem dla podążających do pracy ludzi, przejeżdżających samochodów i bawiących się dzieci; ulice, place, pomniki i domy – także te, które z czasem uległy przebudowie lub rozbiórce – pozostają na dalszym planie.

– Celem wystawy – powiedziała Anna Garbacz z Muzeum Regionalnego w Stalowej Woli – jest pokazanie ulotności chwili, impresji z życia Rozwadowa, okruczeń zdarzeń oraz atmosfery specyficznego, kiedyś wielokulturowego ośrodka handlowego. Ze zdjęć spoglądają na nas dawni mieszkańcy miasteczka,

przedstawiciele różnych warstw społecznych i zawodów, żyjący tu na przestrzeni dwóch stuleci. Zwiedzający staną się świadkami wjazdu na stację kolejową pierwszego pociągu. Zostaną uczestnikami ważnych wydarzeń i uroczystości zorganizowanych przez lokalne organizacje kulturalne, oświatowe, sportowe.

Szczególne miejsce na wystawie zajmują fotografie wykonane przez burmistrza Rozwadowa Klaudiusza Krzehlika w latach 1940–1944 oraz zdjęcia powojenne, których negatywy odnaleziono przypadkowo w nieczynnym gabinecie lekarskim. Zakres chronologiczny prezentowanych obrazów obejmuje prawie całe stulecie, od końca wieku XIX, do schyłku lat 70. XX wieku. Większość pochodzi z okresu międzywojennego, kiedy fotografia znacząco zyskała na popularności i stała się bardziej dostępna. Niewielka ilość wykorzystanych zdjęć jest sygnowana; spora ich część to anonimowe fotografie amatorskie. Kuratorem wystawy jest Aneta Garanty, a twórcą aranżacji – Jacek Kawa. **ac**

Komentarz **tygodnia**



felieton

**PIOTR NIEMIEC**

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

## Trudny egzamin

Dziesiąta rocznica powstania samorządu terytorialnego pozostaje w cieniu przyspieszonych wyborów prezydenckich. Jestem ciekawy, czy któryś z kandydatów nawiąże do wyborów z 27 maja 1990 roku, które doprowadziły do gruntownej przebudowy Polski lokalnej, wyciągnięcia jej z zapaści cywilizacyjnej spowodowanej systemowym niedoinwestowaniem. W 1990 roku rzadkością na wsi były bowiem bieżąca woda i telefony, nie mówiąc już o sieciach gazowniczych i kanalizacyjnych czy oczyszczalniach ścieków. (To tylko wstępny bilans zaniedbań, które w spadku po komunizmie otrzymali radni I kadencji samorządu terytorialnego).

Z tych zagrożeń i wyzwań dobrze zdawali sobie sprawę ludzie „Solidarności”. Do wyborów samorządowych w województwie tarnobrzesckim stanęli wspólni kandydaci Komitetu Obywatelskiego „S” i Rady Wojewódzkiej NSZZ RI „Solidarność Wiejska” pod przywództwem śp. Jana Kozłowskiego. W odezwie z 24 maja 1990 r. skierowanej do mieszkańców regionu napisali: „Nadszedł trudny czas, gdy kosztem wielkich wyrzeczeń, realizujemy wspólnym wysiłkiem program wychodzenia z kryzysu, program ratowania gospodarki i budowania demokracji. Nie jest to sprawa łatwa. My płacimy za szkody spowodowane rządami komunistów. Płaci też znaczne koszty wieś. Powoduje to oczywiście duże niezadowolenie. Fakt ten wykorzystują komuniści, a właściwie niedobitki nomenklatury nawołujące do bojkotu wyborów”. Sposobem na rozwiązywanie problemów tarnobrzesckich wsi i miasteczek miało być szerokie poparcie kandydatów na radnych z ramienia „Solidarności” pracowniczej i rolniczej. „Nikt inny nie zrobi tego za nas, ale może zrobić przeciwko nam” – ostrzegali działacze KO „S” woj. tarnobrzesckiego. Oni dobrze wiedzieli, o czym piszą...

Wybory do samorządu gminnego z 27 maja 1990 roku, były dopiero drugimi w pełni wolnymi wyborami w Polsce (po senackich z 4 czerwca 1989 r.). Od ich wyniku w dużej mierze zależała przyszłość polskiej demokracji, szybkość rozwoju regionalnego, a w konsekwencji podniesienia z upadku biednych województw tzw. ściany wschodniej. A przypomnijmy, że wówczas nie otrzymywaliśmy dziesiątków miliardów euro pomocy z Unii Europejskiej, w dodatku spłacałszyśmy długi zaciągnięte w latach 70. i 80. XX wieku, a kosztem dotkliwych wyrzeczeń walczyliśmy z hiperinflacją. Złe nastroje społeczne, powodowane pogarszającym się poziomem życia i trudnościami ekonomicznymi wielu przedsiębiorstw, podgrzewały kolejne fale strajkowe, przechodzące również przez liczne zakłady w naszym regionie.

Na wiosnę 1990 roku szło raczej ku buntowi społecznemu niż ku wewnętrznej stabilizacji. I w tych warunkach wybrano radnych do odrodzonego samorządu. W Tarnobrzesckim frekwencja wyborcza nie była imponująca (42,69 proc.). W zdecydowanej większości gmin władzę przejęli ludzie z „Solidarności”, tym razem robiąc prawdziwą rewolucję w sprawach lokalnych.

## Kapłańskie uroczystości w Kocudzy

## Jubileusz i przekazanie urzędu

**Maj w parafii Kocudza jest czasem doniosłych wydarzeń dla lokalnej wspólnoty.**

Mieszkańcy świętowali 50. rocznicę święceń kapłańskich swojego dotychczasowego proboszcza oraz wprowadzenie nowego duszpasterza.

Podczas Mszy św. sprawowanej pod przewodnictwem ordynariusza sandomierskiego. W czasie Eucharystii bp Nitkiewicz w imieniu całej diecezji sandomierskiej wyraził wdzięczność za kapłańską posługę odchodzącemu proboszczowi. W mo-

dlitwie, podczas której pasterz diecezji udzielił także sakramentu bierzmowania młodzieży parafialnej, uczestniczyli kapłani z dekanatu janowskiego z dziekanem ks. kan. Jackiem Staszakiem na czele, przedstawiciele władz samorządowych z Dzwoli i Osieka oraz licznie przybyli wierni.

Obrzęd przekazania urzędu proboszczowskiego odbył się po Komunii św. Ks. Jan Kar- daś, zgodnie z prawem kanonicznym, złożył wyznanie wiary oraz przysięgę proboszcza.

Podziękował również ordynariuszowi sandomierskiemu za okazane zaufanie, parafianom za ciepłe i serdeczne przyjęcie, a w sposób szczególny swojemu poprzednikowi ks. kan. Stanisławowi Kowalowi,

który tydzień temu świętował 50-lecie święceń kapłańskich. Mszy św. sprawowanej z tej okazji w kościele parafialnym w Kocudzy, na której zgromadzili się również kapłani z rocznika jubilat, przewodniczył wówczas abp Stanisław Wielgus.

Ks. Kowal do Kocudzy przybył w 1993 roku z parafii Borów, gdzie jako proboszcz pracował przez 18 lat. Święcenia kapłańskie, po ukończeniu studiów w Wyższym Seminarium Duchownym w Lublinie, przyjął z rąk bp. Kałwy 18 kwietnia 1960 roku. **ms**

dla licznie zgromadzonej w sali widowiskowej „Sokoła” publiczności autor wzbogacił wieloma zdjęciami.

– Prześladowania Polaków nie dotyczyły tylko Wołynia – podkreślił ks. Tadeusz. – Ale także ziemi tarnopolskiej, stanisławowskiej, lwowskiej, części Polesia, a nawet województwa lubelskiego. Czyli prawie jednej trzeciej dawnego terytorium Polski! Tutaj właśnie obok Niemców i Rosjan ludobójcami byli ukraińscy nacjonałści, którzy mordowali Polaków tylko z powodu ich narodowości. Apogeum pogromu ludności polskiej była krwawa niedziela 11 lipca 1943 roku, kiedy to na Wołyniu ukraińscy nacjonałści otoczyli 160 wsi, a mieszkańców wyrznięto w pień. Zginęło także 180 księży, gdyż oni byli duchowymi i społecznymi przywódcami, w tym ks. Ludwik Wrodarczyk, oblat, proboszcz Okopy na Wołyniu, którego Ukraińcy przerznięli na pół piłą.

Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski zaprezentował także dwie inne swoje publikacje: pamiętnik ojca „Kronika życia” i swoją autobiograficzną książkę – „Moje życie nielegalne”. Pieniądze zebrane z ich sprzedaży autor przeznacza na zubożny cel – na rzecz Fundacji im. Świętego Brata Alberta. **ac**



**Przekazanie urzędu proboszcza odbyło się w obecności ordynariusza**

## Zamordowano także 180 księży

## Wstrząsający dokument

„Przemilczane ludobójstwo na Kresach” to tytuł nowej książki ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego, którą autor zaprezentował podczas spotkania z mieszkańcami Niska. Zorganizowała je miejscowa biblioteka w ramach cyklicznej akcji „Spotkania z historią”. Książka to wstrząsający dokument oparty na faktach, datach i nazwiskach.

Ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski przyznał, że teren dawnego woj. tarnobrzeskiego, w tym szczególnie Stalowa Wola, jest mu bliski, ponieważ w stanie wojennym jako młody ksiądz związany z duszpasterstwem ludzi pracy w Nowej Hucie często przyjeżdżał do hutniczego grodu. Dobrze też pamięta ówczesnego proboszcza parafii MBKP, a obecnego biskupa Edwarda Frankowskiego.

Dlaczego napisał powieść o wschodnich kresach? Jego rodzice stamtąd pochodzą. Ojciec był

językoznawcą, zajmował się językiem Aleksandra Fredry. Prowadził badania językowe m.in. w okolicy Przemyśla. Mama zaś była Ormianką. On sam jest księdzem dwóch obrządków: rzymskokatolickiego i ormiańskokatolickiego. Ks. Tadeusz zdawał sobie także dobrze sprawę z faktu, iż ludzie niewiele o Kresach wiedzą, a zwłaszcza o kwestii ludobójstwa dokonanego na Polakach przez ukraińskich nacjonalistów. Pisząc „Przemilczane ludobójstwo na Kresach”, ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski posiłkował się pamiętnikiem spisany przez ojca. Swoją wykład



**W kolejce po autograf ustawili się nie tylko miłośnicy kresów**